

Czy światła wolnomularstwa są nadal widoczne? Sztuka Królewska dziś

Autor tekstu: Tadeusz Cegielski

Definicja wolnomularstwa

Na początku spróbuję krótko zdefiniować przedmiot moich rozważań — wolnomularstwo. Nie posłużyłem się terminem 'masoneria', konsekwentnie używam terminu 'wolnomularstwo'. Jest to stary polski termin, którym się wolę posługiwać niż tym obcojęzycznym, w którym wprawdzie nie ma nic złego, ale który może się źle kojarzyć. Ofensywna propaganda antywolnomularska posługująca się właśnie terminem 'masoneria', 'mason', zabarwiła go negatywnym wydźwiękiem. Wolnomularstwo to zjawisko historyczne, którym się możemy zajmować bez uprzedzeń i emocji.

Będziemy mówić o pewnym ruchu o charakterze etycznym, który stawia sobie bardzo proste i konkretne cele etyczne. Takie cele, jak **wolność, równość** — równość ludzi różnej kondycji społecznej, ludzi wyznających różne religie, ludzi o różnym statusie materialnym, czy wreszcie ludzi wyznających różne poglądy w dziedzinie polityki; dalej: **braterstwo, tolerancja**. To hasła rewolucji francuskiej, które faktycznie gdzieś tam ukute zostały w lożach francuskich w drugiej połowie XVIII w., ale które nie miały wymiaru politycznego.

Jest to właściwie **ruch o charakterze etycznym**. Od innych tego rodzaju aktywności różni się tym, że posiada charakter **inicjacyjny**, a więc przynależność do tego ruchu, do jego struktur, które nazywamy **łożami**, uwarunkowana jest inicjacją, obrzędem inicjacji, czy inaczej mówiąc — obrzędem wtajemniczenia. To niesłychanie interesujący temat dla antropologa kulturowego czy psychologa, czym jest w ogóle inicjacja, czyli przeżycie z jednej strony bardzo intymne, a bardzo intensywne z drugiej. Tą jednak sprawą nie będziemy się tutaj zajmować. Musimy wszakże pamiętać o tym aspekcie wolnomularstwa, kiedy mówimy o jego miejscu we współczesnym świecie.

Co do tej definicji jeszcze trzeba dodać? Jest to ruch, który owe proste cele etyczne buduje zakładając czy pilnując swojej **apolityczności**, przynajmniej jeśli chodzi o jego główny i dominujący nurt. Zakłada bowiem, iż ów cel etyczny nie będzie mógł być spełniony, jeśli pojawi się jakiś cel polityczny, który spowoduje zakłócenie harmonii do której dąży wolnomularstwo. Ten cel jest niewątpliwie utopijny i proszę w ten sposób to traktować, co nie znaczy bynajmniej, że jest nieistotny.

Geneza wolnomularstwa

Jeśli chodzi o genezę wolnomularstwa, ale i o jego rację bytu dzisiaj, to **jest ono dzieckiem chaosu**, jest dzieckiem rewolucji, dzieckiem konfliktu, ale w tym wszakże sensie, że ma być remedium na ów chaos, na ów konflikt. To bardzo ważna cecha wolnomularstwa — jego zachowawczy czy **koncyliacyjny charakter**.

Wolnomularstwo **zrodziło się u progu XVIII stulecia w Anglii**, czy jeszcze szerzej patrząc — na wyspach brytyjskich, w kraju szalenie pokancerowanym wojną domową, w kraju straszliwych konfliktów, i na co chcę tutaj zwrócić uwagę — w kraju nietolerancji religijnej, i to nietolerancji obróconej przeciwko mniejszości katolickiej. Jednym z celów tego rodzącego się



na początku XVIII w. ruchem było stworzenie formuły dzięki której dokonano się pojednanie pomiędzy większością anglikańską, protestancką, a mniejszością katolicką — pozbawioną jakichkolwiek praw, nie tylko politycznych, ale i publicznych (katolicy ówczasie w Zjednoczonym Królestwie nie mogli nawet dzieci do szkół publicznych posyłać ani być stroną w sądzie, pozbawieni byli jakichkolwiek praw, poza tym, że pozwalano im żyć). Jednym z celów tego rodzającego się ruchu była koncyliacja. Wolnomularstwo miało być remedium na chaos pojęciowy, na chaos etyczny, jaki zapanował w Anglii na przełomie XVII i XVIII w. Jakiś praktyczny geniusz angielski spowodował, że wymyślono właśnie taką formułę.

Ale też należy widzieć wolnomularstwo w szerszym nieco kontekście, pewnego mianowicie ruchu, który się rodził właśnie w Anglii w tym samym czasie, który bym nazwał klubizmem. Otóż w tym kraju, w którym zostały pokonane, zniszczone bariery stanowe, ludzie się po raz pierwszy zaczęli zrzeszać w sposób całkowicie dobrowolny. Łoże wolnomularskie, obok klubów towarzyskich, salonów literackich czy artystycznych, pewnego rodzaju stowarzyszeń naukowych, to są pierwsze organizacje dobrowolne z jakimi się w ogóle spotykamy w Europie.



W jaki sposób wolnomularstwo wypełniało i wypełnia tę swoją misję? Żeby to zrozumieć trzeba jeszcze jedną cechę wolnomularstwa przywołać. W odróżnieniu od innych ruchów, wolnomularstwo posługuje się nie tylko wtajemniczeniem jako sposobem zaistnienia w loży, ale i **językiem symboli i alegorii**. Wolnomularstwo **wyraża swoje zasady w rytuale**. W najróżniejszych tekstach towarzyszących rytuałowi, w owych katechizmach, wolnomularstwo przemawia do intelektu, ale i do wyobraźni. **Oddziałuje również na sferę emocjonalną.**

W tym miejscu należy określić stosunek wolnomularstwa do religii. Ponieważ zrodziło się w społeczeństwie w którym istniały ostre konflikty religijne, wolnomularstwo stało się pierwszym ruchem, który uznał, że tak jak nie może się angażować w akcję polityczną, tak nie może zajmować stanowiska w kwestiach religii. Pomimo, iż przeciwnicy wolnomularstwa najchętniej zepchnęliby je na pozycję jakiejś sekty, jakiejś quasi-religii czy para-religii, wolnomularstwo — jeśli pominąć niektóre zawirowania w XVIII w., kiedy ten ruch się w sposób szalony w ogóle rozwijał — nigdy ambicji zastąpienia

religii, bycia religią, bycia jakąś alternatywą dla światopoglądu religijnego — nie miało. Właśnie dlatego, że przyjęło tę niesłychanie praktyczną misję.

W warunkach angielskich wolnomularstwo było **ruchem** klasy tworzącej się, zdobywającej dominującą pozycję społeczną — **klasy średniej**, która przywołała arystokrację jako swego sojusznika. W swojej angielskiej kolebce wolnomularstwo związało się z dynastią panującą i do dziś jest z nią związane, tzn. utarł się zwyczaj że albo primogenitura tronu Korony Brytyjskiej zajmuje zaszczytne stanowisko Wielkiego Mistrza Wielkiej Zjednoczonej Łoży Anglii, albo, tak jak mamy dzisiaj, secundogenitura, książę Kentu, który jest dożywotnim Wielkim Mistrzem. Wolnomularstwo jest związane z arystokracją, ale mało tego, tak jak monarcha angielski stojący na czele Zjednoczonego Królestwa jest zwierzchnikiem kościoła narodowego, który nazywamy anglikańskim, tak każdy monarcha jest zwierzchnikiem wolnomularstwa angielskiego. Zatem od samego początku ruch ten bazuje także na pewnym kompromisie społecznym, na kompromisie z tą dawną wiodącą klasą, jaką jest arystokracja. I ten poniekąd arystokratyczny rys w Anglii wolnomularstwo zachowało. Ale to w Anglii.

Operując językiem nieco ezopowym, językiem symboli, wolnomularstwo mogło szybko być adoptowane w krajach o zupełnie różnej strukturze społecznej, o innym poziomie ekonomicznym, o innej kulturze niż Korona Brytyjska. Błyskawicznie przyjęło się we Francji, w Niemczech, we Włoszech, pod boki papieża w Rzymie, ponieważ okazało się formułą uniwersalną, którą można było twórczo zastosować czy adoptować do warunków w danym kraju.

Ekspansja i przesilenie

Pierwsza forma wolnomularstwa, która się tak szybko rozprzestrzeniła w Europie, i dotarła także do Rzeczypospolitej, to było **wolnomularstwo tzw. jakobickie**, związane z pretendentem do tronu angielskiego, Jakubem II Stuartem, czyli wolnomularstwo o charakterze katolickim. Podkreślam to mocno, gdyż dziś raczej kojarzy nam się z protestantyzmem jako ze swoją kolebką, ale właśnie te pierwsze próby tworzenia formuły dla ludzi z różnych obozów podjęli katolicy.

Po niesłychanie burzliwym rozwoju w XVIII w., powstały stopnie wyższe, nadbudowane nad trzy stopnie podstawowe wolnomularstwa nazywanego tutaj symbolicznym, świętojańskim, albo błękitnym, które nie organizacyjnie, ale intelektualnie, ideowo — jako źródło inspiracji - wywodzą się z cechów średniowiecznych, z organizacji muratorów. Nie ma ciągłości, jaką historycy dziewiętnastowieczni chcieli sobie wyobrazić — od łóż operatywnych do spekulatywnych. Tego nie było, ale intelektualiści osiemnastowieczni inspirowali się przeszłością średniowieczną. Wolnomularstwo, które bujnie rozwijało się w XVIII w., w Europie Środkowej związało się w dużym stopniu z grupą czy klasą szlachecko-arystokratyczną. Wielu monarchów skandynawskich, niemieckich, także polskich, np. Stanisław August, zostało inicjowanych do wolnomularstwa.

W XIX w. wolnomularstwo przybrało jeszcze jedną cechę z którą do dziś jeszcze ma problemy. Mianowicie **związało się wówczas z ruchami narodowymi**, mimo tego, że zawsze głosiło swoją formułę przeźroczystości politycznej, to jednak jako ruch dość masowy, obejmujący klasę średnią, tę wiodącą grupę w XIX stuleciu, nie mogło być nieczułe na problem narodowy, na tę największą ideę XIX w. obok socjalizmu — na ideę nacjonalizmu. Z tym będzie miało problem w momencie swego apogeum, w czasie wybuchu pierwszej wojny światowej, kiedy jak wiemy Wielkie Łoże opowiedziały się po stronie swoich rządów, a przecież powinny były gwałtownie zaprotestować i w imię pacyfizmu, tolerancji i braterstwa przeciwdziałać wojnie. Tak jednak się nie stało. Wszystkie **obediencje** francuskie opowiedziały się jak jeden mąż za rządem francuskim, a niemieckie czy austriackie po stronie rządów państw centralnych.

To jest apogeum znaczenia i wpływów wolnomularstwa - okres przed pierwszą wojną światową i po pierwszej wojnie światowej. Nie ulega wątpliwości, że ten **nowy ład światowy**, jaki prezydent Stanów Zjednoczonych Woodrow Wilson proponował, w jakiejś mierze budowany był na pryncypiach wolnomularskich. Także Liga Narodów, która stanowić miała ucieleśnienie ideałów wolnomularskich, okazała się jak wiemy niewypałem, nie spełniła swojej roli, nie wypełniła swojej misji.

Pytanie

co dziś zostało z tego wszystkiego?

Jaki jest sens istnienia w krajach takich jak Polska, w krajach naszego regionu, w krajach Europy Środkowej, organizacji wprowadzicie o głębokich korzeniach i długich tradycjach, ale jednak zrodzonych w odmiennych warunkach? Ja ten sens oczywiście widzę, inaczej bym z dużym zapałem nie przystąpił wraz z innymi do odbudowy struktur wolnomularskich w Polsce. Tak jak powiedziałem, wolnomularstwo jest dzieckiem chaosu, ale tym dzieckiem, które ma być zdrowe, które ma uzdrowić sytuację. Jest tymczasem jakaś analogia, która nieustannie mi się nasuwa pomiędzy dzisiejszą Polską a tym okresem, kiedy w Gospodzie Pod Gęsią i Rusztem 24 czerwca 1717 roku (jeszcze starego stylu, bo Anglicy nie uznawali jeszcze nowego gregoriańskiego kalendarza) zebrały się cztery loże — trzy londyńskie i jedna z Westminsteru, który znajdował się poza murami Londynu. Właściwie ta sytuacja jest bardzo podobna. Polska i inne kraje naszego regionu to są kraje o ciężkich przejściach, kraje głęboko skonfliktowane, w których te konflikty wciąż są podsycane i w których się często rządzi poprzez konflikt, kraje w

których wiele tradycji uległo zniszczeniu, zapomnieniu, zagładzie. I tu rzeczywiście ruch, który obiera sobie bardzo praktyczne cele, bardzo przyziemne cele, który chce tworzyć pewną płaszczyznę spotkania ludzi o odmiennych światopoglądach, ale ludzi, którzy gotowi są uznać w partnerze łóżowym, nazywanym tutaj bratem, kogoś, z kim mimo owych różnic można nawiązać jakiś dialog, szukać tego, co łączy - ma swoje miejsce.

Chciałbym się jeszcze odnieść do relacji pomiędzy tak interpretowanym ruchem [wolnomularskim](#) a [wolnomyślicielstwem](#). Ten związek istnieje, ale to nie jest prosta i bezpośrednia zależność. To nie jest tak, przynajmniej w moim odczuciu, że wolnomularstwo jest dzieckiem wolnomyślicieli angielskich żyjących na przełomie XVII i XVIII stulecia, lub też że to wolnomularstwo ze swojego łona wydało wielu wybitnych wolnomyślicieli. Jest inaczej.

Nie chcę zajmować się definiowaniem wolnomyślicielstwa, zakładam optymistycznie, że mamy jednolite wyobrażenie o tej postawie, chodzi bowiem o pewną postawę, o pewien rodzaj intelektu, o pewną otwartość. Otóż w konkretnych warunkach angielskich owi wolnomyśliciele, zwani *freethinkers*, skąd w ogóle ten termin się wziął — to jest termin angielski, owi *freethinkers*, znajdowali się na lewym skrzydle spektrum ideowego, jakie możemy zaobserwować w zjednoczonym czy jednoczącym się właśnie królestwie Anglii, Walii, Szkocji i Irlandii. Wolnomularstwo w tym sporze ideowym czy w tym spektrum plasuje się, całkowicie świadomie, po środku, łączy się z ugrupowaniem na czele którego stoi osoba o najwyższym ówczesnie autorytecie, nie tylko angielskim, ale i światowym, mianowicie sir Isaac Newton, prezes Royal Society, pierwszej akademii nauk. Ci nazywani są **latitudarianami**, od *latitudo* łacińskiego, a więc to są ci, którzy głoszą zasadę pojednania, kompromisu, zmiękczenia, złagodzenia sporów, jakie wtedy rozrywają społeczeństwo brytyjskie, sporów zarówno politycznych, religijnych, społecznych, wszelkich możliwych. Gdzieś tam na prawym skrzydle mamy postawy, które możemy nazywać konserwatywnymi, czy później w dobie rewolucji — kontrrewolucyjnymi.

Nie znaczy to, że tak pojmowane wolnomularstwo było kiedykolwiek rewolucyjne, ono stwarzało formułę dla wymiany myśli i poglądów, ono cofało się całkiem świadomie przed wyciąganiem wniosków natury społeczno-politycznej. Jest pewnym paradoksem, że hasła rewolucji francuskiej zrodziły się w łóżach. **Hasła: Wolność, Równość, Braterstwo — Liberté, Egalité, Fraternité - to są zasady etyczne**, one były rozumiane jako pewne wskazówki etyczne: ludzie są równi, są braćmi, ale niekoniecznie w sensie politycznym, oni są równi w sensie głębszym. Zatem wolnomularstwo zawsze się wahało przed wyciągnięciem wniosków natury społecznej, właśnie po to, aby obronić swobodę wypowiedzi, swobodę myśli, swobodę poszukiwania dochodzenia do prawdy, i tu jest wreszcie przestrzeń dla swobodnej wymiany myśli, ale dopóki ta myśl nie przybierze kształtu politycznego, bo wtedy wiemy doskonale, co się stanie: po prostu ta społeczność się rozpadnie, natychmiast się podzieli.

Tak rozumiane wolnomularstwo istnieje dzisiaj i uważam, że posiada głęboką rację bytu — jako pewien **warsztat myśli**, jako **miejsce wymiany poglądów**, ale z zachowaniem wszystkich tych reguł o których mówiłem wcześniej. Do dziś najstarsze [Konstytucje Andersona](#), czyli najstarsze statuty wolnomularskie, opublikowane po raz pierwszy w 1723 roku, zachowują pełną moc: w łóży zabrania się, pod groźbą usunięcia z łóży, podejmowania dyskusji na tematy religijne i polityczne.

Moje doświadczenie, które może nie jest bardzo wielkie - zostałem bowiem inicjowany w [łóży Kopernik](#), kiedy działała ona jeszcze w podziemiu, w styczniu 1987 r. — ale jest dostatecznie długie, zdobyte w wystarczająco trudnych, dramatycznych czasach, żeby potwierdzić z całą stanowczością tę zasadę, bo w momencie, kiedy wolnomularstwo zaczyna oscylować w kierunku jakichś akcji politycznych, staje się jeszcze jednym ugrupowaniem politycznym i traci ten swój niezwykły walor.

Jest jeszcze jedna cecha wolnomularstwa dla której, wydaje mi się, ma ono dzisiaj rację bytu i przyciąga uwagę ludzi młodych, bo muszą powiedzieć, że **największe zainteresowanie jest ze strony ludzi młodych i bardzo młodych [1]**, którzy z jednej strony szukają prawdy, są na tyle odważni i otwarci, aby do tej prawdy dążyć i widzą w łóży taką formułę intelektualno-organizacyjną, która ma służyć temu poszukiwaniu, ale dostrzegają



też stronę symboliczno-rytualną, czyli tę stronę, która prowadzi ku metafizyce. O ile wolnomularstwo nie jest religią, nie powinno być kojarzone z jakąś ideologią konkretną, o tyle, żeby miało ono rację bytu, aby jego zasady etyczne, które tutaj tak krótko jedynie wspomniałem, mogły być aktualne, musi mieć w zakorzenienie w jakimś obiektywnym, w moim odczuciu, metafizycznym systemie. Odniesienie do boga rozumianego tutaj nie jako konkretny bóg — Wielki Architekt Wszechświata nie jest, jak to naiwnie niektórzy sądzą, bogiem wolnomularzy, to jest symbol transcendencji. **Ten symbol wolnomularz wypełnia sobie zgodnie ze swoim sumieniem, doświadczeniem, tradycją, możliwościami intelektualnymi, takim czy innym pojęciem boga, albo nie wypełnia żadnym pojęciem boga, uznaje wszakże istnienie takiego obiektywnego porządku.** Bardzo często w spekulacjach wolnomularskich pojęcie transcendencji łączy się z geometryczno-matematycznym obrazem świata, bardzo bliskim temu, który kształtuje chyba najwybitniejsza postać, jeśli chodzi o styk nauki i ideologii, prof. [Michał Heller](#) z Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie. **Możemy zatem tego Architekta wyobrazić sobie jako pewien ład matematyczny.** Jedno wszelako jest bardzo ważne: **ten system etyczny jest niezmienny, ponieważ ma źródło w transcendencji, on istnieje obiektywnie, niezależnie od nas samych.** To jest założenie, kamień węgielny wolnomularstwa.

I uważam, że to założenie dzisiaj, jeśli jest ono rozumiane i akceptowane, stanowi bazę dla owego poszukiwania, eksperymentu intelektualnego dla wolnomysłicielstwa. Podkreślam jednak, że wolnomysłicielstwo to jedna z wielu postaw, jakie możemy sobie wyobrazić, jakie istnieją dzięki wolnomularstwu i w łonie wolnomularstwa.

Prelekcja przedstawiona na I Ogólnopolskim Zjeździe Racjonalistów i Wolnomysłicieli, Radzików, 6-8.10.2006

Spis wykładów:

1. Kaz **Dziamka**: Świecki humanizm w programie szkolnym
2. Andrzej **Dominiczak**: Humanizm wobec świata i wobec siebie samego — kwestie sporne i nieporozumienia
3. Bogdan **Miś**: Wolność prasy, mediów i słowa w aktualnej Polsce
4. Lech M. **Nijakowski**: Wolność nauki i sztuki a kultura świecka
5. Andrzej **Nowicki**: [Racjonalizm czyli ruch kulturalny dążący do przemiany współczesnego polskiego Ciemnogrodu w Świątogród](#)
6. Maria **Szyszkowska**: Ucieczka od wolności. Czy ludzie potrzebują wolności?
7. Jerzy **Drewnowski**: [Zniewolniczenie. Rozważania nad niesamodzielnością wiary](#)
8. Barbara **Stanosz**: [Filozoficzne podstawy ateizmu](#) (nie wygłoszony)
9. Stanisław **Obirek**: [Agnostycyzm religijny](#)
10. Tadeusz **Cegielski**: [Czy światła wolnomularstwa są nadal widoczne? Sztuka Królewska dziś](#)
11. Łukasz **Nysler**: [Jak być ateistą we współczesnej Polsce?](#)
12. Paweł **Borecki**: [Status prawny osoby bezwyznaniowej w Polsce](#)

Przypisy:

[1] Jest tutaj pewna granica wieku, której musimy przestrzegać - 24 lata (chyba że jest się tzw. luftonem czyli synem wolnomularza w stopniu mistrza, który udziela rekomendacji swemu podopiecznemu).

Tadeusz Cegielski

Ur. 1948. Historyk, profesor nadzwyczajny Uniwersytetu Warszawskiego, specjalista w dziedzinie historii nowożytnej oraz historii idei, wolnomularz, Wielki Mistrz Wielkiej Łoży Narodowej Polski w latach 2000-2003. Aktualnie Honorowy Wielki Mistrz i Wielki Archiwista. Redaguje kwartalnik wolnomularski "Ars Regia". Autor i recenzent podręczników do historii. Autor m.in. "Ordo ex Chao", "Sekrety Masonów. Pierwszy stopień wtajemniczenia" (1992), "Człowiek i Historia" (2003), współautor "Rozbiory Polski 1772 - 1793 - 1795".

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 24-12-2006)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5173) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5173>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz
Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl